

Agnieszka Jawór

O pewnym typie „językowego jokera”

O tym, że w słowotwórstwie zawsze możliwe są niespodzianki, pisała już Maria Honowska. „Im język posiada bardziej rozbudowany system derywacyjny, tym różnorodniejszą wykazuje skalę sposobów informowania przez derywację. Bo nie ma bynajmniej jednolitości w tym zakresie”¹. Wszak niemal codziennie asystujemy przy powstawaniu zaskakujących i dziwnych tworów językowych². Niełatwa jest jednak ich interpretacja. Trudności pojawiają się już w punkcie wyjścia, tzn. przy ustalaniu związków formalno-znaczeniowych między derywatem a podstawą. Bywa, że relacje te są tak odległe, że nie sposób ich wychwycić. Z tego powodu wiele paradoksalnych i wątpliwych – bo niemieszczących się w ramach przyjętej definicji derywatu synchronicznego – faktów słowotwórczych odsyła się na margines nauki o tworzeniu słów³.

Nasuwa się pytanie: W jaki sposób objaśniać problematyczne z punktu widzenia tradycyjnego słowotwórstwa derywaty? Jochen Raecke dostrzega pewne rozwiązanie. Proponuje spojrzeć na wyrazy derywowane formalnie, choć semantycznie niemotywowane, z perspektywy „jokera językowego”⁴. Okazuje się, że istnieje analogia między funkcją jokera w kartach a sposobem funkcjonowania pewnych derywatów w języku. Zdarza się, że niektóre czasowniki zastępują inne czasowniki, niejako je „przebijają”. Podobnie jak joker, który – będąc najsilniejszą, specjalną i dodatkową kartą – zastępuje i bije każdą kartę w grze. „Joker językowy” to derywat wyprowadzony semantycznie od wyrazu, który nie jest jego bazą formalną. „Joker językowy” jest słowem nadzwyczajnym, nieprzeciętnym, tak jak wyjątkowy i osobliwy jest joker karciany. Nie bez znaczenia jest też jego wizerunek. Joker jest trefnisiem, noszącym strój błazna, jest zatem przebierańcem; przyciąga uwagę, bo jest kolorowy. Analogicznie zachowuje się joker w języku. To słowo w przebraniu,

¹ M. Honowska, *O pojemności znaczeniowej derywatów*, „Język Polski” 44, 1964, s. 193–194.

² M. Honowska, *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięciolecie 1967–1977)*, Wrocław 1979, s. 63.

³ *Ibidem*, s. 63.

⁴ J. Raecke, *Wortbildungsparadoxie und sprachliche Joker oder: Zur Definition des Untersuchungsgegenstandes einer synchronen Wortbildungslehre*, w: *Neue Wege der slavistischen Wortbildungsforschung 2*. Tagung der Internationalen Kommission für slavische Wortbildung, Magdeburg, 9–11 X 97, Renate Belentschikow (Hrsg.), Frankfurt am Main 1999, s. 83–101.

„jaskrawe”, ekspresywne, oddziałujące na wyobraźnię, mające siłę przebicia. „Joker językowy” to słowo, które może zastępować wyrazy wszelkiego rodzaju. Rozpiętość zastępowanych przez „jokera” sensów jest właściwie dowolna. Ponadto „joker językowy” to derywat, który zyskuje wartość na tle innych wyrazów, identycznie jak joker w grze, który bez pozostałych kart nie ma żadnej mocy, rangi.

Czy rzeczywiście „joker językowy” może pomóc w rozwiązaniu problemu wyrazów, które „wymykają” się słowotwórczemu opisowi? Oto podstawowe pytanie w artykule. Poza tym zastanowię się nad następującymi kwestiami: Co sprawia, że pewne wyrazy-derywaty podmieniają inne wyrazy, można nawet powiedzieć, że „przebierają” się za nie? Jakie wyrazy są zastępowane oraz jaka jest funkcja „językowego jokera”? By odpowiedzieć na postawione w artykule pytania, rozpocznę od omówienia sprawy pochodności formalnej analizowanych czasowników. Potem analizie poddana zostanie ich semantyka.

1

Na początek zaprezentuję przykłady, które tworzą najliczniejszą grupę w zebranych materiale leksykalnym. Mowa o czasownikach-eufemizmach należących do „kręgu przyprawowego”. Łączy je charakter podstawy słowotwórczej – wszystkie pochodzą od nazw pikantnych przypraw kuchennych, np.: *pieprz* (*pieprzyć*), *chrzan* (*chrzanić*), *sól* (*wsolić*), *piernik* (*pierniczyć*)⁵, *papryka* (*spaprykować*). Bez wątplenia o przytoczonych derywatach można powiedzieć, że są słowotwórczymi niespodziankami. Czy jednak wszystkie one posiadają cechy „językowego jokera”? Trudno o odpowiedź w tym miejscu. Wystarczy jednak pobieżny ogląd materiału, by się przekonać, że struktura wskazanych formacji jest przejrzysta, choć znaczenie leksykalne niektórych z nich nie zawsze jest w pełni jasne i oczywiste.

Co ciekawe, derywaty, o których w artykule mowa, powstały na kanwie zaledwie kilku rzeczowników będących nazwami najczęściej używanych przypraw kulinarnych. Fakt ten zdumiewa, ponieważ współcześnie stosowanych w kuchni dodatków jest sporo⁶. Mimo to nie odnajdziemy w zasobach współczesnego słownictwa czasowników opartych na rzeczownikach, np. *musztarda*

⁵ Etymologia leksemu *piernik* jest związana z rzeczownikiem *pieprz*, który, jak wskazuje A. Brckner, pochodzi z dawnego (w XV i XVI wieku) *pierz*, *pier(z)ny*, *pier(z)nik* i *piernikarz*. Potwierdza to również materiał staropolski – *piernik*, *pierznik* to dawniej ‘ciasto przyprawione miodem i pieprzem’, a (*pieprzny*), *pierzny* to ‘z pieprzem związany’. Zatem źródłosłów obu wyrazów był wspólny. Poświadczą to również W. Boryś w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* (Kraków 2005).

⁶ Na temat najnowszych nazw przypraw i potraw w polszczyźnie pisze M. Witaszek-Samborska w artykule pt. *Nowe zapożyczone nazwy potraw i napojów w Wielkim słowniku*

czy *kurkuma*. Trudno zatem o omawianym typie podstawy słotwórczej powiedzieć, że należy do produktywnych w polszczyźnie. Można jednak wysnuć wniosek, że dobór podstaw słotwórczych nie jest tu przypadkowy. Ogranicza się do nazw przypraw, które już wcześniej notowane były w polszczyźnie. Potwierdza to materiał historyczny. W *Słowniku staropolskim*⁷ (*Sstp*) można odnaleźć właściwie wszystkie interesujące nas wyrazy-bazy słotwórcze. Podkreślić jednak warto, że nie wszystkie podstawy w dawnych wiekach fundowały charakteryzowane formacje. Próżno szukać w historycznych leksykonach niektórych dzisiejszych czasowników, np. *odpaprykować się*, *spaprykować*. Nie odnajdziemy ich w przeszłości, ponieważ to twory zrodzone wręcz na naszych oczach. Dodać warto, że jeszcze do niedawna nie było także w polszczyźnie derywatów pochodnych od rzeczownika *chrzan* czy *piernik*. Formacje: *chrzanić*, *pierniczyć* to również wyrazy nowe w języku. Nie rejestruje ich ani tzw. słownik warszawski, ani tzw. słownik wileński. Odnosi się jednak wrażenie, że są one mniej osobliwe i zaskakujące niż te, które oparto na rzeczowniku *papryka*⁸.

Napisałam wyżej, że analizowany typ czasowników spotkać można w starym materiale językowym. Jest to istotne, bo większość dawnych derywatów niemal zupełnie wycofała się z dawnych przenośnych sensów. Ilustracją może być czasownik *przysolić*. Niegdyś oznaczał on nie tylko ‘solą przyprawić’, ale również miał metaforyczne sensy, por. „Podobno kto mu tego dobrze nie przysoli”, tj. ‘nie nagrodi mu tego’ (*Simon. Siel.* 101) czy określenie *przysalać kogo do kogo*, które znaczyło ‘odnosić kogo, oskarżać’: ”Nas oskarżasz, do króla przysolisz” (*Wad. Dan.* 13) (*Słownik języka polskiego* S.B. Lindego; *L*)⁹. Co więcej – formacja *przysolić* jest przykładem dowodzącym, że współcześnie wychodzi z użycia również strukturalne znaczenie tego leksemu, tj. ‘dosypać (dosypywać) soli do czegoś; osolić (solić), dosolić (dosalać)’ (np. *Przysolić zupę*); w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*¹⁰ (*USJP*) opatrzone zostało kwalifikatorem: *przestarzały*. Leksem ów funkcjonuje dzisiaj w polszczyźnie potocznej, używany jest w znaczeniu ‘mocno uderzyć (uderzać) kogoś, coś, przyłożyć (przykładać) komuś, czemuś’ (np. *Wpadł w złość i dobrze mu przysolił*) (*USJP*). To znaczenie z pewnością nie wynika z semantyki podstawy słotwórczej, por. też inne czasowniki oparte o rzeczownik *sól*: *dosolić* ‘bar-

wyrazów obcych PWN pod redakcją Mirosława Bańki, w: *Język polski. Współczesność – historia*, t. 5, pod. red. W. Książek-Bryłowej i H. Dudy, Lublin 2005, s. 105–120.

⁷ *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.

⁸ Zob. A. Piela, *Czasowniki z nazwą potrawy w podstawie słotwórczej*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 6, s. 41.

⁹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6 I, 6 II, Warszawa 1994–1995.

¹⁰ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1–3, Warszawa 2003.

dzo dokuczyć (dokuczać) komuś, złośliwie przymówić (przymawiać), przyciąć (przycinać), dogryźć (dogryzać)’, *wsolić* ‘pobić kogoś, dołożyć komuś, spuścić komuś lanie’ (*USJP*), ale ma związek z grupą leksemów należących do tzw. kręgu przyprawowego (o tym będzie jeszcze mowa).

Choć zmieniły się czasy, zmieniała się rzeczywistość, to właściwie niezmiennie od wieków te same nazwy stoją u podstaw analizowanej warstwy słownictwa. Świadczy to o tym, że wskazany typ podstawy na tyle „ugruntował” się w polszczyźnie, że stał się dość mobilny semantycznie: łatwo dopasowuje się do nowych potrzeb nazewniczych¹¹. Użytkownik języka, by nazywać nowe zjawiska, wyrazić nowe sensy, nie zawsze jest kreatywny. Zdarza się, że równie chętnie sięga po utarte środki językowe, dobrze mu znane, mające tradycję w języku. Tak jest w przypadku interpretowanych w artykule przykładów. Co zatem decyduje o nietypowym charakterze omawianych czasowników, skoro nie jest to typ podstawy słowotwórczej? Wydaje się, że przesądza o tym semantyka współczesnych derywatów. Co paradoksalne – mimo że u podstaw omawianej klasy derywatów stoi zaledwie kilka nazw, to jest ona dość liczna i zróżnicowana semantycznie. Wpływ na tę sytuację ma charakter derywacji czasowników – prefiksacja. Warto zatem przyjrzeć się bliżej współczesnym formacjom.

Ustalenie podstawowego znaczenia charakteryzowanych czasowników tak w przeszłości, jak i obecnie, nie jest trudne. Mieści się ono w ogólnej formule ‘dodawać tego, na co wskazuje podstawa’, np. *pieprzyć* ‘dosypywać pieprzu do potraw [...]’, *solić* ‘posypywać, przyprawiać coś solą kuchenną dla nadania smaku [...]’, *paprykować* ‘zaprawiać coś papryką [...]’ (*USJP*). Co ważne, nie wszystkie czasowniki z omawianej grupy posiadają takie znaczenie. *Chrzaniec* nie oznacza ‘zaprawiać chrzanem’, z kolei *pierniczyć* nie nazywa czynności ‘zaprawiania piernikiem’. Ich wartość semantyczna wyraźnie nawiązuje do innego znaczenia czasownika *pieprzyć*, tj. ‘pleść, gadać od rzeczy, bredzić, głądzić’. Wszak często w polszczyźnie potocznej można usłyszeć sformułowania typu: „Nie chrzań!”, „Ale pierniczysz!”, użyte w takim właśnie znaczeniu.

Podobnie rzecz ma się z niektórymi czasownikami prefiksalnymi. Przykładowo: prefiks *przy-* wnosi strukturalne znaczenie ‘trochę, niewiele’ do formacji *przypieprzyć*, *przysolić*, ale takiego znaczenia nie mają inne czasowniki przedrostkowe: *przychrzanić* i *przypierniczyć*. Ich wartość semantyczna mieści się w formule ‘uderzyć kogoś, dokuczyć, dopiec komuś’. Przedrostek *do-* w formacjach *dopieprzyć*, *dosolić* wskazuje na działanie dodatkowe, natomiast *prze-* informuje o działaniu nadmiernym, por. *przepieprzyć*, *przesolić*. Te same jednakowoż przedrostki nie wnoszą powyższych znaczeń do formacji: *dochrzaniec*, *dopierniczyć* oraz *przychrzanić*, *przepierniczyć*. Sytuacja ta doty-

¹¹ A. Piela, *Czasowniki z nazwą potrawy...*, s. 47.

czy większości formacji, np. *ochrzanić, pochrzanić, wychrzanić się, odpieprzyć się, rozpieprzyć, zapieprzyć*.

Wydaje się, że nie bez znaczenia dla funkcjonowania tych formacji są wzajemne relacje, jakie między sobą zachowują. To, że mamy w języku cały szereg derywatów pochodnych bezpośrednio lub pośrednio od rzeczownika *pieprz*, np. *pieprzyć, dopieprzyć, spieprzyć, przypieprzyć*, nie jest obojętne dla wyrazów opartych na innych pniach, np. *chrzan – chrzanić, dochrzanić, schrzanić, przychrzanić* czy *piernik – pierniczyć, dopierniczyć, spierniczyć, przypierniczyć*. Warto podkreślić, że aby powstały serie nowych derywatów, wystarczy „[...] jeden czasownik, przy użyciu którego odpowiednio manewrując przedrostkiem, można właściwie wyrazić wszystkie czynności, a również stany, w jakich może znaleźć się człowiek w ciągu całego swojego życia”¹². W ten sposób pojawiają się w polszczyźnie derywaty dość nieprecyzyjne i bardzo ogólnikowe; to swoiste słowa-wytrychy¹³.

Łatwo zauważyć, że analizowane formacje powstały na wzór już istniejących w polszczyźnie leksemów. Dotyczy to głównie czasowników, które nie mają znaczeń podstawowych, tj. ich znaczenie nie mieści się w formule ‘dodawać tego, na co wskazuje podstawa’. Takich znaczeń w ogóle nie mają wszystkie notowane w *USJP* czasowniki oparte na rdzeniu *chrzan* oraz *piernik*. Powielają one pewien model nazwotwórczy. Zresztą mamy w języku nazwy, których do niedawna nie było. Mowa o całkiem chyba świeżych formacjach: *odpapyrkować się* i *spapyrkować*. Czasowniki te wchodzi w skład tzw. „ciągu przyprawowego”, utworzonego z eufemizmów zastępujących bardzo wulgarny w polszczyźnie wyraz *pierdolić*¹⁴. Pierwszym jego ogniwiem jest czasownik *pieprzyć*. Zawiera podobny jak wulgaryzm, którego jest zastępnikiem, nagłosowy element *pie-*. Podobieństwo brzmieniowe elementów *pier-* i *pie-* pozwala na identyfikację obydwóch czasowników¹⁵. Wyraz *pieprzyć* jako eufemizm zużył się, przejął bowiem wulgarność wyrazu podstawowego, dlatego został zastąpiony kolejnymi eufemizmami: *chrzanić, pierniczyć, solić* i *papyrkować*. Wszystkie te określenia w różnym stopniu eufemizują podstawowy wulgaryzm. Tworzą w języku pasma wyrazów ułożonych w zależności od ich nacechowania emocjonalnego, tj. od wyrazów o najmocniejszym nośniku ekspresywności do najlżej obciążonych, lecz nie całkiem neutralnych stylistycznie. Te swoiste – mówiąc za Dąbrowską – eufemizmy eufemizmów pozostają względem siebie w relacjach synonimicznych¹⁶. Jest to istotne, bo

¹² K.T. Toepliz, *Mowa nie jest w dechę*, „Kultura” 1964, nr 43, s. 12.

¹³ Zob. *ibidem*, s. 12 oraz A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 1998, s. 102.

¹⁴ A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993, s. 184.

¹⁵ *Ibidem*, s. 184. Por. też A. Piela, *Czasowniki z nazwą potrawy...*, s. 42.

¹⁶ A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*, s. 53. Zob. także *eadem*, *Słownik eufemizmów...*, hasło:

wraz z powielaniem pewnego wzorca nazwotwórczego powtarzane są również znaczenia czasowników. Wystarczy porównać derywat *opierniczyć* ‘skrzyżać, zwymyślać kogoś, zbesztać kogoś’ z *opieprzyć* (*wulg.*) i *ochrzanić* (*posp.*) oraz *spierniczyć* // *spierniczać* ‘uciekać’ ze znaczeniem czasownika *spieprzać* (*wulg.*), *schrzaniać* (*posp.*) czy *wypierniczyć się* ‘przewrócić się’ z wyrazem mającym tę samą wartość semantyczną – *wybieprzyć się*¹⁷.

Zaprezentowany materiał pokazał, że współczesne formacje oparte na nazwach pikantnych przypraw to eufemizmy, które tworzą w języku tzw. szereg przyprawowy. Szereg ten, jak można zauważyć, sukcesywnie się rozrasta. Jego granice rozszerzają nie tylko czasowniki tworzone od nazw przypraw ostrych, ale – co interesujące – również derywaty, które pochodzą od rzeczowników będących nazwami potraw czy innych dodatków kulinarnych, np. *wykaszać się*, *przyfasolić*, też *odmiewać się* czy *migdalić się*¹⁸.

Derywat *odmiewać się* jest przykładem aluzji leksykalnej. Związany jest z czasownikiem *odpieprzyć się* (w znaczeniu ‘wystroić się’)¹⁹. W analogiczny sposób powstały czasowniki *przyfasolić* i *skaszanić* (jednostki zasłyszane; *Z*). Pierwszy nawiązuje do formy i znaczenia derywatu *przybieprzyć*, drugi – do formacji *spieprzyć*. Z kolei derywat *migdalić się* wiąże się ze znaczeniem eufemizmu *pieprzyć się*. Niełatwo jednak współcześnie powiązać semantycznie czasownik *migdalić się* ‘czulić się, pieścić się’ i rzeczownik *migdał*. Zatarła się jego motywacja semantyczna, bo wycofało się znaczenie podstawy, które fundowało go w przeszłości. W dawnej polszczyźnie mianem *migdał*, też *migdatek*, określano ‘fircyka, gacha’, na co wskazują cytaty: „Widząc wdowa Mazurka, że migdał niełupiony...” (*Kchow.* 206), „Otóż to mieć takiego migdałka panicza” (*Zabl. Z. S.* 13) (*L*). Stąd widocznie znaczenie tej formacji²⁰.

2

Są również w materiale czasowniki, które trudno pogrupować, ponieważ powstały w oparciu o różne podstawy słowotwórcze.

Najpierw omówię formacje, które wyraźnie nawiązują swą semantyką do omówionej wyżej grupy eufemizmów tworzących tzw. krąg przyprawowy; to

SPAPRYKOWAĆ.

¹⁷ Funkcjonujące w polszczyźnie formacje *pierniczyć* i *spierniczyć* ‘starzeć, zestarzeć się (zwłaszcza umysłowo); dziadzić, tetryczyć’ łączą się z innym znaczeniem rzeczownika *piernik*, tj. ‘obraźliwie o starym mężczyźnie’ (*USJP*).

¹⁸ A. Piela, *Czasowniki z nazwą potrawy...*, s. 43–44.

¹⁹ Por. S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 137–138 oraz A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*, s. 365.

²⁰ Por. też: R. Grzegorzycowa, *Czasowniki odimienne we współczesnym języku polskim*, Wrocław 1969, s. 44. Zob. A. Piela, *Czasowniki z nazwą potrawy...*, s. 47.

kolejne jego ogniwa. Wystarczy przywołać derywaty: *przyparabolić się*, *odpierzwiastkować się*, *odpitagorasować się*. Wymienione leksemy łączy to, że są niemotywowane znaczeniowo, choć podzielne formalnie. Z łatwością przecież można wydzielić w nich wyrazy fundujące – terminy matematyczne: *parabola*, *pierzwiastek* oraz nazwę własną – *Pitagoras*. Co ciekawe, nie ma w polszczyźnie czasowników *parabolić* czy *pitagorasować*, od których pochodziłyby omawiane formacje prefiksalne. Funkcjonuje natomiast czasownik *pierzwiastkować* (z kwalifikatorem *matematyczny*) ‘obliczać pierwiastek danej liczby’ (*USJP*), który – jak widać – niewiele ma wspólnego ze znaczeniem derywatu *odpierzwiastkować się* ‘odczepić się’²¹. Podobnie sytuacja przedstawia się z formacją opartą o rzeczownik *parabola*. Interpretacja czasownika *przyparabolić komu* jest tylko możliwa na tle innych leksemów (np. *przyapieprzyć*, *przypierniczyć*, *przychrzanić*). Właśnie jego budowa słowotwórcza – jak pisze S. Grabias – ewokuje konstrukcje typu *przyłożyć komu*, *przykorbić komu*²².

Nietrudno również wychwycić podstawę słowotwórczą w przykładzie: *opiórzyć*, *opiórkać*, *opiórkować* ‘opierdolić’ (*SEu*). Jednak wyraz *piór(k)o* niewiele pomoże w objaśnieniu semantyki derywatu. Wyraźnie przecież jego znaczenie nawiązuje do omówionych wyżej eufemizmów z przedrostkiem *o-* (*opieprzyć*, *opierniczyć*, *ochrzanić*). Podobnie rzecz ma się z czasownikami pochodzącymi od rosyjskiego imienia *Iwan*, tj. *podiwanić* ‘ukraść coś komuś; podwędzić, podprowadzić, buchnąć’ (*Podiwanić komuś paczkę papierosów*), *zaiwaniać* ‘robić coś z zapalem, z rozmachem, np. grać rażno, iść, pracować szybko’ („Antoś na harmonii z cicha zaiwania”; „Zaiwaniał tak, że nie mogłem za nim nadążyć”), *zaiwanić* ‘ukraść’ (*USJP*). Dodam, że zaprezentowane przykłady należą do słownictwa potocznego, używane są pospolicie.

Omawiane w artykule formacje powstają też na bazie podstaw słowotwórczych, które wydają się wielce enigmatyczne. Mowa o mającym wiele znaczeń czasowniku *pitolić*²³ (z kwalifikatorem: *potoczny*, *pospolity*) ‘grać nieumiejętnie na jakimś instrumencie, zwłaszcza strunowym’, ‘mówić głupstwa, niedorzeczności; także: kłamać’, por. też czasownik *opitolić* ‘zganić (ganić) kogoś, zbesztać (besztać) kogoś ostro, zwymyślać kogoś (wymyślać komuś); opieprzyć (opieprzać)’, ‘ostrzyć (strzyć) kogoś’, ‘ograć (ogrywać) kogoś w karty’ (*USJP*). W polszczyźnie potocznej funkcjonują przecież określenia: *spito-*

²¹ Zob. S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, s. 157.

²² *Ibidem*, s. 161.

²³ A. Brückner (*Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970; *EBr*) pisze, że *pitolić* oznaczało ‘niezgrabnie co robić’. Z kolei A. Bańkowski (*Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000; *SeBań*) podaje gwarową formę *pitulić*, *pitolić* ‘jebać’. Jej pochodzenie jest jednak niejasne.

lić, spitalać, zapitolić, zapitalać czy odpitolić się, odpitol się! Ich semantyka wyraźnie nawiązuje do omówionych w artykule leksemów z kręgu przyprawowego.

Są również w materiale przykłady nieco innego typu. Za ilustrację może posłużyć czasownik *tentegować* ‘czasownik mogący być określeniem dowolnej czynności (czasem używany eufemicznie) (*Słownika języka polskiego* W. Doroszewskiego; *SDor*)²⁴. Już sama jego definicja dowodzi, że to słowo-wytrych. Dodanie odpowiednich prefiksów wpływa na różnicowanie znaczeń derywatu, np. *wytentegować, odtentegować, przetentegować, stentegować, zatentegować* itp. W *SDor* notowany jest również potocznie używany leksem *tentego* ‘wyraz zastępujący (czasem eufemicznie) określenie jakiejś czynności, sytuacji, jakiegoś faktu, stanu itp., których mówiący nie chce lub nie umie określić’: „Jakim prawem w zimie na ścianie [boża krówka]?! Co innego latem, gdy kwitnie ogórek. Bo latem to co innego: każdy owad może tentego i w ogóle” (*Gałcz. Ślub.* 82). Wyrazami oznaczającymi przeróżne czynności są również czasowniki pochodzące z bajki: *smurfować, wysmurfować, zasmurfować* itp. czy zasłyszane: *odbunkrować, zabunkrować, przybunkrować, przebunkrować* itp.

W zasobie współczesnej polszczyzny potocznej mieszczą się jeszcze inne przykłady omawianego typu. Dodam, że sukcesywnie ich w języku przybývá. Niełatwo wyjaśnić znaczenie czasownika *wydebić – wydebiać* ‘uzyskać (uzyskiwać) coś z trudem, wymusić (wymuszać) coś od kogoś, na kimś naleganiem, prośbami’: *Wydebić od kogoś zwrot długu. Wydebić na kimś przyrzeczenie*. Z pewnością nie można łączyć jego znaczenia z czasownikiem *dębieć* ‘być zdumionym, zaskoczonym i wskutek tego nie móc się poruszyć, odezwać itp.’, ‘o potrawach: tracić właściwy smak, właściwą spoistość; twardnieć’, czy formacjami prefiksalnymi od niego pochodnymi: *odębieć, zdębieć* (*USJP*). Zresztą czasownik *dębieć* to „zwinięta” do postaci jednowyrazowej forma frazeologizmu ‘powodować, że *włosy stają komuś dęba*’²⁵. Wydaje się, że podstawa słowotwórcza jest pusta semantycznie, a o znaczeniu derywatu decyduje przedrostek *wy-*. Można tu mówić o procesie „uwalniania się znaczeń” leksemów. Dodanie odpowiedniego prefiksu powoduje, że wyraz nie pozostaje już w związku semantycznym ze swoją podstawą słowotwórczą. Cel takiego zabiegu wydaje się oczywisty – powstała w ten sposób formacja ma nas zaskakiwać i zdumiewać.

Podobnie jest w przypadku czasownika *sepić* ‘prosić o coś, zwykle natrętnie’ (*USJP*) oraz *wysepić* (*Z*). Warto powiedzieć, że w polszczyźnie histo-

²⁴ *Słownika języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1–10, Warszawa 1958–1968 (z *Suplementem*).

²⁵ Zob. A. Piela, *Od frazeologizmu do derywatu*, „LingVaria” 2007, nr 3, s. 42.

rycznej funkcjonował czasownik *sępić*, ale wtedy znaczył ‘zasepiać, zacimiać, zachmurzać’, por. „Gdzie chęć przychylna, uprzejmość wesola, nikt się nie krzywi, nikt nie sępi czoła” (*Zab.* 16, 187. *Kniaź*). Ów czasownik wywodzi się prawdopodobnie od dawnego połączenia *sępa pokazać* ‘kozła postawić na czole, posepiać twarz, sępić się’, por. cytat: „Ponuro patrzy, sępa umarszczył na czele” (*Przyb. Ab.* 98) (*L*)²⁶. Te znaczenia kontynuują w polszczyźnie współczesnej formacje: *posepnieć* ‘stawać się posepnym; chmurnieć, pochmurnieć, markotnieć’ (por. *posepny*), *zasepić* ‘uczynić (czynić) posepnym, ponurym, smutnym’ (por. *zasepiony, zasepienie*), *zasepić się* ‘stać się (stawać się) posepnym, ponurym, smutnym; zachmurzyć się (zachmurzać się)’ (*USJP*). Znaczenie zatem historyczne czasownika *sępić* rozmija się całkowicie ze znaczeniem notowanym współcześnie (warto nadmienić, że współczesny czasownik *sępić* i *wysepić* opiera się na stereotypie sępa-ptaka). Z kolei formacje *wydebić* oraz *wysepić* wyraźnie pozostają ze sobą w relacjach semantycznych.

*

Mam nadzieję, że poczyniony ogląd materiału pokazał specyfikę charakteryzowanych czasowników. Formacje współczesne zobrazowały, jak wiele w interpretowanym materiale jest derywatów podzielnych formalnie, semantycznie zaś niemotywowanych. Znaczenia niektórych czasowników stosunkowo łatwo wytłumaczyć w odniesieniu do historii polszczyzny. Nie zmienia to faktu, że z punktu widzenia słowotwórstwa synchronicznego wciąż pozostają one problematyczne. Rozwiązaniem dla tego typu paradoksów słowotwórczych może być tzw. „joker językowy”. Pora odpowiedzieć na postawione we wstępie pytania. Czy wszystkie analizowane w artykule derywaty posiadają cechy „jokera językowego”? Niełatwo o odpowiedź, bo „joker językowy” w swej funkcji przypomina eufemizm. Trudno wytyczyć ostre granice między eufemizmem a „jokerem”. Eufemizmy – najogólniej rzecz ujmując – to określenia zastępcze w języku, stosowane zamiast nazwy wprost, która nie może być użyta z uwagi na pejoratywne z nią skojarzenia²⁷. Im eufemizm posiada mniej cech semantycznych czy strukturalnych wspólnych z zastępowanym wyrazem, tym większa jest jego skuteczność i efektywność. Im bardziej jest zagadkowy, tym bardziej działa na odbiorcę²⁸. Podobnie rzecz ma się z „jokerem językowym”. Im bardziej jednostki są od siebie oddalone, tj. podstawa

²⁶ *Ibidem*, s. 46.

²⁷ A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów...*, s. 11.

²⁸ *Idem*, *Eufemizmy...*, s. 44–45. Zob. też. A. Engelking, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 4, s. 115–129.

formalna od podstawy semantycznej, tym większa jest ekspresja powstałego wyrazu, tym bardziej derywat jest fantazyjny i kuriozalny. Czy wobec tego można postawić znak równości między eufemizmem a „jokerem”? W moim przekonaniu granice między nimi są płynne. Eufemizmy kamuflują, maskują, łagodzą, często polepszają i neutralizują znaczenie *verbum proprium*. Z kolei „joker językowy” – w zależności od tego, jaki wyraz zastępuje, taką pełni w języku funkcję. Akurat typ materiału egzemplifikacyjnego pokazał, że podmienna głównie wyrazy nieprzyzwoite, wulgarne. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie zawsze tak się dzieje (np. *tentegować, smerfować, wydebić, wysepić*).

Wielokrotnie w artykule podkreślałam, że „joker” ma wartość w obecności innych wyrazów. Z tego powodu nie bez znaczenia jest fakt, że jedne derywaty mają strukturalne znaczenie, a inne nie. Pokazałam, że w materiale sporo takich przykładów, m.in. *chrzanić, pierniczyć, przypieprzyć się, odpierwiastkować się*. Derywaty te znaczą tylko w określonym kontekście. Inaczej jest z wyrazami, które mają znaczenia wynikające z ich struktury. Znaczą w zależności od sytuacji. Raz mogą być użyte w podstawowym znaczeniu – wtedy są derywatem właściwym, innym razem „przebierają się” za jakiś wyraz – wtedy są „jokerem”. Można zatem przyjąć dwojaki rozumienie „jokera językowego”. W szerokim sensie „joker” to derywat, którego semantyka wynika ze struktury, a tylko w odpowiednim kontekście znaczenie to kompletnie różni się z leksykalnym (np. *pieprzyć, popieprzyć, dosolić*). W wąskim pojęciu „jokery” to słowa, które nie mają podstawowych znaczeń. Zawsze funkcjonują w „przebraniu” (np. *chrzanić, dochrzanić, pierniczyć, przyparabolić, przyfasolić, wsolić, wykaszanić się*). Typowe „jokery językowe” to twory, które powstały na skutek analogii do istniejących w polszczyźnie wyrazów, ich semantyka uzależniona jest od innych leksemów.

„Joker” może zastępować różnorakie wyrazy. Użytkownik języka sam decyduje, jakim słowem „przebije” dany wyraz. Ważne jest jego „wycucie językowe”. Im większy wachlarz wyrazów do wyboru, tym więcej możliwości zaskakiwania, działania na wyobraźnię odbiorcy komunikatu. Oczywiście istotne jest nacechowanie stylistyczne wyrazów. Jeśli chodzi o wskazane w artykule przykłady, to o ich wyborze będzie decydować charakter podstawy słowotwórczej. Ważne jest to, jakie skojarzenia wnosi dana baza do derywatu, albowiem poszczególne nazwy przypraw, tj. *pieprz, sól, chrzan, papryka*, posiadają różne konotacje. Derywat oparty na nazwie bardziej pikantnej przyprawy jest dosadniejszy w wymowie.

Pora odpowiedzieć na zasadnicze pytanie artykułu. Czy rzeczywiście „joker językowy” rozwiązuje kwestię wyrazów derywowanych, lecz niemotywowanych semantycznie? W gruncie rzeczy zadowolające rezultaty uzyskuje się przy analizie struktur całkiem nowych, charakterystycznych dla polszczyzny

naszych czasów. Formacje mające długą tradycję w języku, kontynuujące stan z przeszłości, nie wydają się „niespodziankami” słowotwórczymi.

Poczynione w artykule spostrzeżenia prowadzą do wniosku, że coraz więcej w języku mamy derywatów, które, aby zyskać na atrakcyjności i efektywności, „przebierają się” za inne wyrazy. Od jednych biorą formę, od drugich – znaczenie. Wszystkie „jokerowe” słowa są dowodem na ogólnikowość języka, która wynika z zacierania się w nim znaczeń²⁹. Czy pojawiające się dzisiaj masowo wyrazy w „przebraniu” stanowią przejaw swoistej tendencji językowej? Wszak twory, których znaczenie strukturalne nie pokrywa się z leksykalnym, pojawiają się w języku nagminnie. Ich funkcją jest nas zadziwiać, wręcz szokować. Zresztą powstają one nie tylko na kanwie – jak pokazałam w artykule – czasowników, ale i innych części mowy, np. *chusteczkowo*, *kijowo*, *kijowy*³⁰. Mam wrażenie, że odpowiedź na to pytanie kryje się w przyszłości.

Another kind of “a language joker”

SUMMARY

The article deals with verbs whose structure is clear and easy to decode but their lexical meaning is not always that obvious. They are derived from names of dishes, spices and herbs, e.g. *pieprzyć*, *chrzanić*, *solić*, *pierniczyć*, *spaprykować*.

Such words – derived formally but semantically unmotivated – are analysed from the perspective of the so-called “*language joker*”. Such verbs replace other verbs – “beat” them, so to speak, just as the joker, being the most powerful card in the pack, can replace and beat any other card. The article is an attempt to answer the question whether the concept of a “*language joker*” can really help to solve the problem of words which in the light of synchronic word formation are semantically unmotivated.

The lexical material analyzed in this paper is taken both from contemporary and historical lexicons. References to Old Polish show how the perception of the world in terms of culinary delights has always been deeply rooted in the language.

²⁹ Por. K.T. Toepliz, *Mowa...*, s. 12.

³⁰ Por. materiał leksykalny zawarty w *Słowniku eufemizmów*. Zob. też S. Grabias, *Derywacja a ekspresja*, w: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*, Wrocław 1978, s. 98.

O Autorce

Agnieszka Jawór - absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Filologię polską ukończyła w 1999 r. W latach 1999-2003 była doktorantką-stypendystką Studium Doktoranckiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Dysertację doktorską pt. *Rola kultury piśmiennej w kształtowaniu się jednostek leksykalnych w polszczyźnie* złożyła w październiku 2003 r. i decyzją Rady Wydziału Filologicznego otrzymała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Od 2003 r. pracowała jako asystent w Zakładzie Leksykologii i Semantyki. Od roku 2004 Agnieszka Jawór jest adiunktem naukowo-dydaktycznym w Zakładzie Leksykologii i Semantyki Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego. Interesuje się głównie historią języka polskiego. Śledzi ewolucję języka, przeobrażenia systemu leksykalnego i słowotwórczego. Zajmuje się też frazeologią diachroniczną.

E-mail: agapie@o2.pl